

Borys Paszkiewicz (Wrocław)

**GROSZ ZŁOTOWY BISKUPA WROCLAWSKIEGO JANA TURZONA
(SKRADZIONY ZE ZBIORÓW
ZAMKU ARCYBISKUPIEGO W KROMIEŻYRZU)**

Dnia 23 maja 2014 r. Śląskie Muzeum Krajowe (Slezské zemské muzeum) w Opawie rozesłało ogłoszenie o kradzieży legendarnej monety śląskiej – grosza złotowego („guldinera”, „talara”) biskupa wrocławskiego i księcia nysko-grodzkowskiego Jana V Turzona (1506-1520). Oto opis tego niezwykłego okazu (il. 1):



Il. 1. Grosz złotowy biskupa Jana Turzona ze zbioru Zamku Arcybiskupiego w Kromieżyżu.
Fot. dzięki uprzejmości Muzeum Archidiecezjalnego w Kromieżyżu

Av.: IOANNES V EP^S VRATISLAVIENSIS, przerywniki międzywyrazowe w formie odwróconych paragrafów, na końcu legendy trzy pierścienie w pionie. Tarcza herbowa hiszpańska, dzielona w pas, w górnym polu półlew w koronie w prawo, w dolnym trzy róże. Nad tarczą mitra biskupia zdobiona różami i liliami; na rozłożonych infułach, zdobionych parą pierścieni każda, skrzyżowane pastorały; między mitrą a piórami pastorałów pojedyncze pierścienie; z boków tarczy roślinne ornamenty z szyszkami pinii pośrodku.

Rv.: SANCTE IOANNES—BAPTISTA SVCVRRE, przerywniki międzywyrazowe w formie odwróconych paragrafów, przed *Iohannes* trzy pierścienie w pionie. Święty Jan Chrzciciel stoi $\frac{3}{4}$ w prawo, w aureoli i płaszczu narzuconym na futro. Prawą dłoń wskazuje na Baranka paschalnego w aureoli, leżącego na trzymanej w lewej dłoni księdze. Między stopami świętego tarcza hiszpańska z trzema liliami. Z boków data 15-08 (cyfra „5” odwrócona, w formie bliskiej „7”), wokół ornament z półlilijek.

Srebro, 47 mm, 34,12 g. Cechy indywidualne i wtórne: na Av. napisany tuszem numer inwentarzowy „81.” Na rv. ślady odskoczenia stempla na literach SAN oraz ostatniej E i głowie świętego, dobrze widoczny ślad po uszku. Po obu stronach liczne drobne rysy i ślady wytarcia typowe dla długotrwałego noszenia w formie wisiorka.

Moneta jest własnością Arcybiskupstwa Ołomunieckiego jako część jego zbiorów muzealnych w Kromieżyrzcu¹, a została skradziona podczas pakowania wystawy w Muzeum Śląskim w Opawie.

Ciężar straty powiększa rzadkość tego zabytku. Już około 1700 r. taka moneta uważana była za niezwykle rarytas i oceniana na 6 talarów cesarskich². Ferdinand Friedensburg opisał okaz tego typu, z „czystego srebra”, pozłocony i również zaopatrzone w uszko, z kolekcji książąt pszczyńskich, wówczas w zbiorze miasta Wrocławia, a potem Śląskiego Muzeum Rzemiosła Artystycznego. Egzemplarz ten ważył 33,2 g (nie jest jasne, czy z uszkiem, którego na rycinie nie przedstawiono – może więc zostało i tam usunięte) i – o ile wiadomo – zaginął podczas II wojny światowej. Z niezrozumiałych powodów w uzupełnieniach do swej pracy Friedensburg wtrąca, że był „lany” (*gegossen*) – może więc był to tylko odlew z bitego oryginału? Drugi egzemplarz odnotował w gabinecie cesarskim w Wiedniu³, a kromieżyzski, ze słynnej, specjalistycznej kolekcji monet kościelnych, nie był mu – jak widać – znany. Z nieznanego zbioru pochodzi egzemplarz spod tych samych stempli co kromieżyzski, opublikowany – niestety, bez indywidualnych danych pomiarowych, ale za to po raz pierwszy ze zdjęciem – przez Wiesława Kopiciego w 1997 r.⁴ Być może ten sam, dobrze zachowany egzemplarz bez śladów uszka pojawił się też na zdjęciu w katalogu Piotra Kalinowskiego⁵.

Ponieważ imię i herb emitenta odnoszą się do biskupa Jana Turzona, świetnie znanego z licznej emisji groszy w mennicy nyskiej, powstanie tej monety w biskupiej Nysie uważane jest w literaturze za oczywistość niewymagającą dowodu (o pewnym *votum separatum* będzie mowa dalej). Tylko niektórzy pozaśląscy autorzy sądzą, że mennica biskupa wrocławskiego miała siedzibę we Wrocławiu. Friedensburg nazywa te okazy „medalami w formie talara” (*Thalerförmige Medaille*)⁶ lub monetami okazowymi (*Schaumünze, Schaustück*) i przypuszcza, że mogły powstać w związku z wizytą w Nysie króla Czech i Węgier Władysława II w dniach 16-21 kwietnia tego roku, by zostać rozdane gościom⁷. Określenie „medal” podchwytuje Janina Smacka, gdyż moneta ta *nigdy nie stała się środkiem płatniczym*⁸. Przeciwnie Petr Vorel, którego zdaniem była to „najstarsza moneta (a nie medal) wczesnonowożytna wykonana w ziemiach Korony Czeskiej

¹ Arcybiskupský zámek v Kroměříži, inv. č. 81, KE 11505; zob. też katalog internetowy: <http://www.coins.azz.cz/showmince.php?GroupID=12&MinceGroupNr=81&lng=2>.

² M. Hankius [=Hanke], *Silesiorum moneta, in Vratislaviensium Gymnasio Elisabetano, ante solennem praemiorum distributionem, die III. Junii, anno M. DCC. VI. publice consideranda*, [w:] G. Dewerdeck, *Silesia numismatica, oder Einleitung zu dem Schlesienschen Münz-Cabinet*, Jauer 1711, s. 49. Dewerdeck zamieścił też pierwszą rycinę tej monety (Taf. XXXX: 1).

³ F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, Th. II, Breslau 1888 (Codex diplomaticus Silesiae XIII), s. 283-284; *Ergänzungsband*, Breslau 1904 (Codex diplomaticus Silesiae XXIII), s. 59.

⁴ W. Kopicik, *Talar biskupa wrocławskiego Jana V Turzo z 1508 roku*, Biuletyn Numizmatyczny 1997, nr 4, okładka: średnica 48 mm, waga 33-34 g.

⁵ P. Kalinowski, *Monety biskupów wrocławskich. Katalog*, Kalety 2013, s. 29, nr 73: średnica 46 mm, waga 33 g.

⁶ F. Friedensburg, *Die schlesischen Münzen des Mittelalters*, Breslau 1931, s. 16, nr 455.

⁷ F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte*, Th. II, s. 283-284.

⁸ J. Smacka, *Jan Turzo. Humanista i mecenas kultury renesansowej*, Roczniki Sztuki Śląskiej, t. II, 1963, s. 90. Notabene, autorka ta nie poświęca temu zabytkowi większej uwagi.

do celów reprezentacyjnych⁹. Badacze dwudziestowieczni zwykli poświęcać sporo uwagi dystynkcji pomiędzy monetą i medalem, co jednak w przypadku tego i podobnych mu obiektów ze schyłku XV i początku XVI w. ma charakter dylematu talmudycznego. Oprócz obiektów lanych z brązu lub srebra, które nie przystawały do systemów monetarnych i którym można przypisać czysto medalowy charakter, liczne były takie, które łączyły funkcje monety i medalu zależnie od okoliczności. Funkcja płatnicza, która służy badaczom za sprawdzian, wcale nie jest tutaj wykluczona, tyle, że nie w obrębie stosunków rynkowych rozpatrywanych wedle dziewiętnastowiecznych pojęć, ale w ekonomii daru i prestiżu.

Do darów i eksponowania prestiżu emitenta kwalifikowała te monety ich znaczna wielkość, umożliwiającą umieszczanie na ich powierzchni odpowiednich treści. Wielkość zaś była odpowiedzią na potrzebę uzupełnienia masy obiegającego pieniądza kruszcowego. W latach sześćdziesiątych XV w. na rynku europejskim pojawiły się nowe zasoby srebra z kopalń alpejskich i miśnieńskich. Narzucało to pomysł, by użyć do tego celu srebra. Pierwsze eksperymenty z powiększaniem monet srebrnych można zaobserwować w najbardziej rozwiniętych gospodarczo obszarach Niderlandów i północnych Włoch. Już od wczesnych lat siedemdziesiątych próbowano w Niderlandach wykonywać techniką menniczą okazy o ciężarze około 30 g (odpowiadające mniej więcej uncji srebra w rozmaitych systemach wagowych). Za najwcześniejszą uważana jest moneta księcia Geldrii, Arnolda van Egmont (1423-1465, 1471-1473), a o kilka lat późniejszy okaz upamiętniał małżeństwo arcyksięcia austriackiego Maksymiliana z dziedziczką korony burgundzkiej Marią w 1477 r.¹⁰ Staranne wykonanie tych monet czyniło z nich wyroby luksusowe. Pojawiające się w małych nakładach wielkie monety z jednej strony zaspokajały potrzeby reprezentacyjne dworów, a z drugiej stanowiły eksperymenty technologiczne mennic. Literatura zazwyczaj przesadnie ocenia jako przełomową emisję monet w Hall w Tyrolu w 1486 r. Istotą nowości była tam idea, by z nowych zasobów srebra produkować monety o wartości odpowiadającej złotemu reńskiemu – monecie szeroko używanej w Niemczech do handlu i tezauryzacji. W taki sposób powstały grosze złotowe (*Guldengroschen*) albo „guldinery” (więc tyle, co „złotówki”)¹¹. I one jednak nie weszły do powszechnego obiegu¹², podobnie jak ich południowoniemieckie naśladownictwa z Wirtembergii, Berna czy Sionu. Masowa produkcja monet tej wielkości na odpowiednio wysokim poziomie wykonawczym nie była możliwa bez zastosowania nowej technologii, do czego doszło dopiero w Saksonii na początku XVI w. W kolejnych dekadach

⁹ P. Vorel, *Ražba mincí na vladařských rezidencích a velmořských sídlech v českých zemích v 16. století. Panovníká reprezentace, nebo ekonomická nutnost?* [w:] *Rezidence a správní sídla v zemích České koruny ve 14.-17. století. Korunní země v dějinách českého státu. III. Sborník příspěvků z mezinárodního kolokvia konaného ve dnech 29.-31. března 2006 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, red. L. Bobková i J. Konvičná, Praha 2007, s. 135. Za zwrócenie uwagi na tę publikację (i szerszą dyskusję) dziękuję panu prof. Bogusławowi Czechowiczowi.

¹⁰ B. Kluge, *Numismatik des Mittelalters. Handbuch und Thesaurus Nummorum Medii Aevii*, Berlin-Wien 2007, s. 418-419, nr 1099, 1100.

¹¹ P. Vorel, *From the Silver Czech Tolar to a Worldwide Dollar. The Birth of the Dollar and its Journey of Monetary Circulation in Europe and the World from the 16th to the 20th Century*, b.m.wyd. 2013, s. 9-10. W 1511 r. wybito antydatowany na rok 1479 grosz złotowy burgundzki arcyksięcia Maksymiliana i Marii Burgundzkiej, zob. H. Heinrich, W. Steguweit, *Alte Taler des Münzkabinetts Gotha*, Gotha 1983, s. 38, nr 52 (błędnie opisany jako niedatowany – data jest pod popiersiem arcyksiężnej).

¹² P. Vorel, *Stříbro v evropském peněžním oběhu 16.-17. století (1472-1717)*, Praha 2009, s. 94-98.

XVI w. ich emisja rosła, a od lat dwudziestych, dzięki dominującemu ośrodkowi w czeskim Joachimstalu-Jáchymovie, coraz częściej określano je nazwą talar. Dlatego przyjęło się dawniej nazywać talarami również te wczesne okazy, sprzed 1519 roku (tak jeszcze Kopicki i Kalinowski). W istocie jednak nie tylko nazwa „talar” jeszcze wówczas nie istniała, ale i funkcje tych przedmiotów różniły się od bitych w znacznych ilościach talarów, dużych monet srebrnych z XVI w.¹³ Przede wszystkim nie używano ich do masowej tezauryzacji, służyły natomiast w znacznej mierze do reprezentacji. Proponowałbym techniczne określenie całej tej klasy srebrnych monet o średnicy ok. 45 mm, leżących w genezie talara, nazwą „prototalary”.

Numizmat biskupi należy do schyłku tej właśnie najwcześniejszej fazy rozwoju talarów. Podobne monety zobaczymy jednakże w krajach pozbawionych własnych, odpowiednio dużych złóż srebra jeszcze później – w Polsce na przykład w latach trzydziestych.



Il. 2. Grosz złotowy biskupa Jana Turzóna według F. Friedensburga

Na często reprodukowanej rycinie Margarethe Buchholtz, ilustrującej dzieło Friedensburga (il. 2), prototalar Jana Turzóna wygląda bardzo efektownie, ale też został – jak widać z porównania ze zdjęciem – bardzo upiększony. Sam Friedensburg nisko ocenił jakość wykonania tej monety. Sporządzenie stempli powierzono – jak sądził – rytownikowi zatrudnionemu przy nyskich groszach, a nie specjalnie zaangażowanemu artyście. Rzeczywiście, na zdjęciu widać, że reliefy obu stron monety są płytkie, a głowa lwa została przerobiona na stemplu i wygląda wręcz nieporadnie, z dwoma nosami i zębami na wysuniętym języku, w zwichrowanej koronie (il. 3). Pióra pastorałów są nieproporcjonalnie małe. Na rewersie, mimo stosunkowo dobrze wykonanej postaci świętego, rażą oddzielone od niej nagie łydki i niekształtny Baranek. Nie jest natomiast błędem forma cyfry „5” w dacie, którą widzimy nie tylko na sporej części groszy biskupa Jana

¹³ Tym bardziej nie można się zgodzić z wprowadzeniem przez P. Kalinowskiego nazwy „talar” dla pieforta grosza nyskiego z 1507 r., o ciężarze 31,6 g, zob. P. Kalinowski, *Monety biskupów...*, s. 28-29, nr 72-73. Nie tylko standard talara jeszcze nie istniał, ale piefort z natury swej jest innym rodzajem monety niż talar. Trafnie jednak Kalinowski zwraca w ten sposób uwagę na zbieżność ciężaru pieforta grosza i monety pamiątkowej z następnego roku.

z 1508 r., ale w wielu innych inskrypcjach, także monumentalnych, podczas gdy cyfrę „7” zapisywano wtedy na naszych ziemiach inaczej¹⁴. Lecz nie widać zbieżności między prototalarem a groszami biskupa Jana, zarówno na poziomie stylu, jak i szczegółów: nie powtarza się żadna punca literowa czy przerywnik, żaden element zdobniczy, inaczej wyglądają elementy herbu rodowego i biskupiego czy głowa świętego. Na żadnym groszu nie widać tak dojrzałego renesansowego liternictwa. Jeśli przy tym weźmiemy pod uwagę, że staranne wytłoczenie tak szerokiego krążka stanowiło poważne wyzwanie technologiczne dla mennicy nyskiej, której nawet dobre wybicie groszy nie przychodziło łatwo, nabieramy podejrzeń, że przyjęto jakiś prostszy i tańszy, a bodaj skuteczniejszy sposób jednorazowego wykonania niewielkiej liczby pamiątek niż wybicie ich na miejscu.



Il. 3. Detal herbu na awersie. Fragment il. 1

Mimo owej niskiej oceny Friedensburg później zauważył, że pionierzy medalierstwa niemieckiego, Peter Vischer i Albrecht Dürer, współpracowali z biskupstwem wrocławskim i moneta powstać mogła pod ich – choćby pośrednim – wpływem¹⁵. Dopuszczał też możliwość związku z prototalarami bitymi od 1506 r. w Krzemnicy przez komornika (*Kammergraf*) tamtejszego, Jana Turzona¹⁶. Friedensburg dotknął tu, jak sądzę, istoty rzeczy, lecz najwyraźniej miał bardzo wrywkowe wiadomości o węgierskiej emisji prototalarowej, nie znał też rodzaju pokrewieństwa, łączącego obu Janów Turzonów. W istocie krzemnicki komornik był ojcem biskupa. Był też dostawcą srebra do mennic (w tym krakowskiej) i uważany jest za pomysłodawcę emisji węgierskich prototalarów¹⁷.

¹⁴ B. Trelisńska, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991, s. 137.

¹⁵ F. Friedensburg, *Studien zur schlesischen Medaillenkunde*, Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, Bd. VII, 1896, no. 1, s. 80.

¹⁶ F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte...*, Ergänzungsband, s. 59.

¹⁷ O działalności menniczej Turzonów bardzo zwięźle pisze M. Bovan, *Turzovci a mincovníctvo v eu-rokarpatskom priestore na prielome 15. a 16. storočia*, [w:] *Pieniądz – kapitał – praca – wspólne dziedzictwo Europy*, red. K. Filipow, Warszawa [2009], s. 60-63. O roli Jana Turzona starszego w biciu „guldinerów” zob. V. Buša, *Začiatky razby toliarových mincí v Európe a prvé veľké strieborné mince z kremnickej mincovne*, [w:] *Kremnické múzeum. Zborník k 110. výročiu vzniku múzea v Kremnici*, Kremnica 2000, s. 63.

Już duże węgierskie monety srebrne o nieregularnej wadze z lat 1500-1504, zwykle z nazwiskiem Turzona (KREMIZ – TVRSO)¹⁸ dają bliskie analogie ornamentyki, przerywników i czasem nawet liternictwa do monety biskupiej, można też dopatrzyć się zbieżności rozwiązań kompozycyjnych. Najbliższe są jednak te z datą 1504, na których zamiast cytowanego napisu z boków tarczy królewskiej widnieją arabeski z piniowymi szyszkami¹⁹. I w tym przypadku nie widać śladów użycia tych samych narzędzi, ale naśladownictwo warsztatowe na monecie biskupiej posunięte jest tak daleko, że w stemplach można się domyślać pracy uczniowskiej. Petr Vorel (który zresztą tym analogiom z niezrozumiałych powodów zaprzecza) przypuszcza, że prototalary biskupie, podobnie jak grosze, były przeniesioną na Śląsk kontynuacją mennictwa Turzonów – w Krzemnicy przerwanego na monetach z datą 1506 – ze srebra dostarczonego przez rodzinne przedsiębiorstwo, i w tej roli były poprzednikami talarowego mennictwa Schlicków od 1519 r.²⁰

Okazy śląskie – jeśli wolno sądzić z dwu egzemplarzy – różni od węgierskich stabilny standard ok. 34 g, zatem nieco wyższy niż groszy złotych (guldinerów) wybijanych w Tyrolu (31,8-31,9 g)²¹, a od 1500 r. również w Saksonii. Być może, miały one reprezentować uncję wiedeńską (35,08 g). Przedstawienie rewersu, ze świętym patronem stojącym z tarczą herbową między nogami, a nawet z otaczającą postać bordiurą, jednoznacznie wskazuje na złoty reński jako typ ikonograficzny, a więc – wedle reguł rządzących wówczas ikonografią monet, na których nie stosowano napisowych oznaczeń wartości – także nominał. Charakterystyczne przedstawienie Jana Chrzciciela wskazuje nawet konkretny wzór – złote (guldeny) Frankfurtu nad Menem z lat dziewięćdziesiątych XV wieku i następnej dekady, czyli stosunkowo najliczniejszą emisję złotych reńskich tego czasu (według porozumienia z 1488 r. złote reńskie bito wówczas o ciężarze 3,34 g i próbie 771/1000²², czyli o zawartości 2,57 g czystego złota). Odleglejsze jest podobieństwo do złotych frankońskiej linii Hohenzollernów oraz monet srebrnych Lüneburga i Lubeki, również ze św. Janem. Odrzucić też trzeba proponowaną przez Petra Vorla analogię w postaci saskiego prototalara ze św. Katarzyną z mennicy w Buchholz z 1505 r.²³ ze względu na znacznie mniejsze podobieństwo kompozycji i ornamentyki. Moneta biskupia byłaby zatem najprawdopodobniej również groszem złotowym, w intencji emitenta równym bitemu w złocie złotemu reńskiemu. Nie znamy jej próby srebra (wzmianka Friedensburga o „czystym srebrze” robi wrażenie oceny wyglądu), nie wiemy tedy, czy istotnie wyższy ciężar oznaczał większą zawartość kruszcu. Śląski grosz złotowy powinien raczej być lżejszy niż jego saski czy tyrolski odpowiednik, bowiem srebro we Wrocławiu było droższe niż na Zachodzie: 8,44-9,38:1²⁴ wobec ok. 10,8:1 w Saksonii²⁵. Tę kwestię musimy zaliczyć do nierozwiązanych.

¹⁸ L. Huszár, *Münzkatalog Ungarn von 1000 bis heute*, Budapest-München 1979, nr 794-796; szerzej o tych monetach Bušša, *op. cit.*, s. 56-68.

¹⁹ L. Huszár, *op. cit.*, nr 796.

²⁰ P. Vorel, *Ražba mincí...*, s. 135-136.

²¹ L. Nemeškal, *Snahy o mincovní unifikaci v 16. století*, Praha 2001, s. 15.

²² K. Weisenstein, *Die Münzpolitik der rheinischen Kurfürsten (Rheinischer Münzverein) unter besonderer Berücksichtigung der Einflüsse von Reich und Städten, [w:] Währungsunionen. Beiträge zur Geschichte überregionaler Münz- und Geldpolitik*, red. R. Cunz, Hamburg 2002 (Numismatische Studien 15), s. 127.

²³ P. Vorel, *Ražba mincí...*, s. 135. Autor omyłkowo rozpoznał w postaci świętej Panny Marię.

²⁴ M. Wolański, *Ceny zboża i jego przetworów oraz owoców i warzyw we Wrocławiu w latach 1506-1618*, Wrocław 1993, s. 75.

²⁵ W. Haupt, *Sächsische Münzkunde*, Text, Berlin 1974, s. 97.

Dotychczasowi badacze uznawali wprawdzie reprezentacyjną treść biskupiego prototalara za oczywistą, jednakże nie poświęcali jej głębszej uwagi. Tymczasem widzimy na nim nie tylko zapożyczenie figury świętego – która, rzecz jasna, ma również aktualne znaczenie patrona diecezji i katedry, a zarazem osobistego patrona biskupa. Herb biskupstwa spoczywa u stóp świętego, a osobisty herb Turzonów, jednej z najzamożniejszych rodzin plutokratycznych w ówczesnej Europie Środkowej, wypełnia pole awersu. Mamy też jednak elementy mniej oczywiste. Na uwagę zasługują podłożone pod tarczę dwa pastorały – na groszach Jana V widzimy w tym miejscu jeden, podobnie jak w przypadkach ekspozycji herbu biskupiego w rzeźbie architektonicznej²⁶. Zazwyczaj podwojenie pastorałów oznacza rządy w dwu diecezjach lub łączenie innych godności uprawniających do użycia tego insygnium, jednak Turzo poprzestawał na jednej katedrze biskupiej. Nie bez znaczenia może być to, że oba pastorały, wbrew zasadom symetrii, zwrócone są w jedną stronę. Atoli, mimo tej poszlaki, nie umiemy ich objaśnić. Niezwykle, ale chyba zrozumiałe jest ozdobienie mitry liliami, gdy na innych monetach Jana są tam tylko róże i pierścienie. Najprawdopodobniej lilie na mitrze odnoszą się do biskupstwa wrocławskiego. Dość zaskakująca jest symbolika szyszek piniowych. Na węgierskiej monecie wzorcowej, przy tarczy łączącej znaki króla i królowej, odnosiły się one najpewniej do płodności – w sytuacji powszechnego oczekiwania na to, że zaślubiona w 1502 r. królowa Anna de Foix zrodzi starzejącemu się monarsze następcę tronu. Na monecie biskupiej takie treści nie miałyby sensu, ale motyw ten mógł także symbolizować Drzewo Życia²⁷. Bordiura z lilijek otaczająca postać świętego jest oryginalnym uproszczeniem szeroko stosowanej bordiury arkadkowej spiętej liliami – redukcji uległy arkadki, co wydaje się dalszym etapem ewolucji tego motywu, dostrzeganej na monetach węgierskich. Uwagę zwraca też wprowadzenie liczby władcy „V” do imienia biskupa. To na monecie biskupiej przypadek rzadki, ale nie wyjątkowy. Liczebnik na monetach kościelnych zastosował po raz pierwszy papież Paschalis II (1099-1118), a nieco później biskup leodyjski Henryk II z Limburga (1145-1165). Zdaniem Ryszarda Kiersnowskiego miały one wówczas charakter praktyczny – odróżniania od wcześniejszego imiennika – a dopiero później nabrały znaczenia prestiżowego²⁸. Można polemizować z tą oceną (Paschalis I żył trzy stulecia wcześniej i praktyczna potrzeba odróżniania jego monet jest mało prawdopodobna), ale w każdym razie na monecie Jana Turzona pewne znaczenie mógł mieć fakt, że poprzedni biskup też miał Jan na imię. Liczbę władcy widzimy na tablicy fundacyjnej odbudowanego przez Turzona zamku Janowa Góra²⁹. Sąsiaduje tam z herbem osobistym i najwyraźniej służy chwale fundatora. Ta zbieżność wskazuje, że dyspozycja dotycząca napisu na monecie wyszła z otoczenia biskupa. Podobnie świadczy legenda rewersu, „Święty Janie Chrzcicielu, przybywaj na pomoc!”, powtórzona z nyskich groszy. Z drugiej strony zauważmy, że prototalar Jana nie zawiera żadnych odniesień do władzy świeckiej: ani tytułu książęcego, ani np. miecza. Ostentacja godności jest zatem umiarkowana i mocno podkreśla duchowny stan emitenta.

²⁶ B. Czechowicz, *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2005, s. 302, ryc. 206; s. 303, ryc. 207; s. 336, ryc. 241.

²⁷ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 176-177.

²⁸ R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 178.

²⁹ B. Czechowicz, *Książęcy mecenat...*, s. 303, ryc. 207.



Il 4. Zamek biskupów wrocławskich Janowa Góra w Jaworniku, tablica wotywna biskupa Jana Turzona z datą 1505 (prawdopodobnie nieco późniejsza). Biskup modli się do św. Jana Chrzciciela, przed nim tarcza herbowa Turzonów (w zwrocie kurtuazycznym) i Baranek Paschalny, w tle Apostołowie. Fot. autor

Vladimír Bušša omawiając prototalary węgierskie włączył do nich i monetę biskupa wrocławskiego. Domysły tego autora o związkach kolejnych roczników monet okazowych ze śmiercią różnych osobistości, bądź z rocznicami panowania Władysława II w Czechach i na Węgrzech, nieoparte analizą ani treści monet, ani dokumentów, uznać należy za mało wiarygodne, ale być może nie wszystkie trzeba odrzucić. Słowacki badacz dostrzegł niektóre z omówionych tu analogii formalnych między monetami węgierskimi a biskupią. Zauważył też, że dzięki zastosowaniu energii wodnej mennica krzemnicka – w przeciwieństwie do nyskiej – miała techniczną możliwość wykonania takich wielkich monet. Wybicie grosza złotowego biskupa wrocławskiego Jana Turzona umieszcza zatem w Krzemnicy i wiąże ze śmiercią jego ojca (10 października 1508 r.). Inicjatorem był, jego zdaniem, brat biskupa, Jerzy, który po ojcu przejął funkcję komornika krzemnickiego³⁰. Idąc za spostrzeżeniem Vorla, że prawo mennicze biskupa wrocławskiego umożliwiało Turzonom przerabianie na monetę srebra z ich rodzinnego przedsiębiorstwa, możemy tę hipotezę rozwinąć: korzystając z tego prawa bracia Turzonowie (Jan, Jerzy, Stanisław, Aleksy i drugi Jan) wybili monetę wcale nie na wizytę króla

³⁰ V. Bušša, *op. cit.*, s. 63-64.

w Nysie, ale na śmierć ich ojca kilka miesięcy później. Moneta z wyeksponowanym patronem zmarłego świetnie nadawała się do reprezentacji funeralnej, a dwa pastorały nad herbem oznaczały, że dwóch synów zmarłego jest biskupami (poza Janem wrocławskim Stanisław ołomuniecki). Gdyby to objaśnienie było prawdziwe, szyszki pinii odnosiłyby się do żywota wiecznego. Twardych dowodów nie mamy, ale nasza analiza również wskazała na mennicę krzemnicką jako znacznie bardziej prawdopodobną od nyskiej. Z wizytą króla Władysława w Nysie natomiast (jeśli król rzeczywiście ją złożył) mógłby się wiązać numizmat niewątpliwie nyski – piefort grosza („tłusty grosz”) z datą 1507³¹, bo mieści się to w obyczajowości epoki.

Mimo obcego pochodzenia prototalar biskupi wywarł pewien wpływ na pojawienie się elementów renesansowych na zwykłych groszach nyskich; z niego też wywodzi się przypuszczalnie użyta na części monet z roku 1508 forma cyfry „5”. Nie udało nam się natomiast jasno ustalić standardu menniczego, gdyż zbieżność dwu tylko znanych ciężarów monet mogła być dziełem przypadku i sugestia, że miał on odpowiadać uncji wiedeńskiej, wymaga weryfikacji w szerszym materiale. W świetle ujawnionych związków ikonograficznych nazwa „grosz złotowy” jest wszelako dostatecznie uzasadniona. Pozostaje mieć nadzieję, że kromieżyński zbiór publiczny niebawem odzyska swą ciężką stratę.

Borys Paszkiewicz, *John Turzo, Bishop of Wrocław's Guldengroschen (lost from the Archbishopric collection in Kroměříž)*

In May 2014 an extremely rare guldengroschen of 1508 of John Turzo, Bishop of Wrocław, Duke of Grodków and Nysa, was lost while dismantling the exhibition in the Silesian Museum in Opava. On the obverse, near the name and title of the bishop there is a coat of arms of the house Turzo, episcopal mitre, two croziers and vegetal ornaments. On the reverse there is St. John the Baptist with the Paschal Lamb on the book and the arms of the bishopric, surrounded by the legend “St. John the Baptist, come to [our] aid”. There are four pieces known from the literature, including two weighed (34.12 and 33.2 g) - maybe it was supposed to be the weight of Vienna ounce (35 g).

The issue of these coins is not known from written sources. Since John Turzo as the Bishop of Wrocław was a duke of Grodków and lord of Nysa and he struck numerous groschen in the Nysa mint, it is considered obvious, that guldengroschen also were made in this mint. Size and rarity of these coins indicate that they were intended for special purposes and not for the circulation. Ferdinand Friedensburg thought that these coins were struck due to the visit of the king Vladislaus II in Nysa on 16-21 April 1508.

Despite representative character, dies of this coin are not sophisticated, however the coin itself was struck very carefully. St. John the Baptist on the coin is the patron of the Bishopric of Wrocław, but his overall depiction was probably taken from Rheingulden of Frankfurt am Main. This may suggest that the nominal value of the Bishop of Wrocław's silver coins supposed to be equal to the golden Rheingulden. At the same time,

³¹ Zob. przypis 13.

John the Baptist was the personal patron of the bishop. However not all motives of coin are so obvious: it is not known why beside the coat of arms are two pastorals instead of one and why pine cones, which are usually a symbol of fertility, are placed on each side of the shield. Such was their meaning on large silver coins struck in Kremnica for Hungarian and Czech king Vladislaus II in 1500-1506. It was also noted other stylistic and decorative convergence between the bishop's and Hungarian coins. The organiser of coinage in Kremnica was John Turzo, the administrator of the royal silver mines of and the father of the bishop. Turzo family dealt with international trade of silver and it is believed, that the ordinary groschen of the Bishop of Wrocław were a form of monetization of silver from the family business.

Striking coins as large as guldengroschen, was at that time a major technological problem and it is unlikely that such highly advanced workshop in Nysa was organized for a single issue. Also there is not any technological relation between guldengroschen and Nysa groschen. According to Vladimír Bušša, guldengroschen were struck in Kremnica, and the opportunity was probably the death of John Turzo the older on 10 October 1508. Indeed, the next administrator of the mines was the son of the deceased, the younger brother of the bishop, George Turzo, who – having silver and advanced mint technology as well as using the coinage law of the Bishop of Wrocław – could order guldengroschen with St. John, the patron of the deceased for glory of the family. This hypothesis is confirmed by the symbols used on the coin: two croziers could mean that the two sons of the deceased are bishops (except John also Stanislas, Bishop of Olomouc), and pine cones may also relate to eternal life.